

**Kościoły i mniejszości religijne w Polsce
w działalności Rzecznika Praw Obywatelskich**

Podstawową perspektywą, z której Rzecznik Praw Obywatelskich prowadzi swą działalność jest perspektywa konstytucji. Konstytucje jednak i szacunek dla zawartych w nich praw obywateli mogą się znacząco różnić. Wystarczy wspomnieć PRL.

Wynikające wprost z Konstytucji PRL zasady rozdziału kościoła od państwa, wolności sumienia i wyznania oraz swobody wypełniania funkcji religijnych przez kościoły i związki wyznaniowe w połączeniu z zasadą równości praw obywatelskich formalnie stwarzały pewną szansę na poprawne ułożenie wzajemnych relacji państwowo – kościelnych oraz pozycji osób wierzących w państwie.

Natomiast praktyka życia społeczno-politycznego, od początku Polski Ludowej, jak i tzw. ustawodawstwo wyznaniowe, dalece odbiegały od konstytucyjnych regulacji. Wiele rozwiązań prawnych, że wspomnę tylko wcześniejszą od konstytucji ustawę o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki czy dekrety o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, konstytucyjnym założeniom przeczyło. Osoby wierzące i praktykujące odczuwały swoją nierówną pozycję i często poddawane były z tego powodu represjom. Nie zmieniały tej sytuacji powtarzane zapewnienia o chęci normalizacji tych stosunków, czy tym bardziej polityczne hasła o jedności wierzących i niewierzących.

Pewne nadzieje na zmianę stosunków państwa z kościołami i związkami wyznaniowymi przyniosła zmiana władzy na początku lat 70-tych. Oznaką tego, poza zapewnieniami werbalnymi, była m. in. ustawa o przejściu na osoby prawne Kościoła katolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości na Ziemiach Zachodnich i Północnych i wydane na jej podstawie decyzje. Podobnie potraktować należy nawiązanie stałych kontaktów roboczych

miedzy Polską a Stolicą Apostolską, co nastąpiło w 1974 r. Ten ostatni akt stwarzał pewne nadzieje na szybkie uregulowanie stosunków między państwem a Kościołem Katolickim w Polsce, a przede wszystkim na uregulowanie sytuacji prawnej Kościoła Katolickiego. Miałyby to także ogromne znaczenie dla statusu prawnego innych kościołów i związków wyznaniowych. Niektóre z nich miały uregulowaną sytuację prawną, ale były to w przeważającej większości regulacje przedwojenne lub bardzo nieprecyzyjne z pierwszych lat po II wojnie światowej.

Autentycznym przełomem w polskim ustawodawstwie wyznaniowym było przyjęcie przez Sejm w dniu 17 maja 1989 r. trzech ustaw:

- o stosunku państwa do Kościoła katolickiego,
- o gwarancjach wolności sumienia i wyznania
- o ubezpieczeniu społecznym duchownych.

Uregulowanie stosunków między państwem o Kościołem Katolickim stało się jednym z instrumentów przyśpieszających podjęcie prac nad podobnymi uregulowaniami dotyczącymi innych kościołów i związków wyznaniowych. Ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania uszczegółowiła ogólne regulacje konstytucyjne, zaś ustawa o ubezpieczeniu społecznym duchownych (obecnie już nieobowiązująca) doceniła duchownych jako ludzi pracujących.

Nie można w tej, z natury rzeczy krótkiej, charakterystyce podstaw prawnych regulacji stosunków wyznaniowych pominąć kwestii konkordatu zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską 28 lipca 1993 r., a ratyfikowanego dopiero w 1998 r. Jest to umowa zawarta tylko z jednym Kościołem, ale przyjęte w Konkordacie regulacje posłużyły za podstawę do przyjęcia stosownych rozwiązań także odnośnie do innych kościołów i związków wyznaniowych.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, iż instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich utworzona została ustawą z dnia 15 lipca 1987 r. Rzecznik rozpoczął działalność 1 stycznia 1988 r., co w kontekście naszego dzisiejszego spotkania symbolicznie zbiega się z chwilą wspomnianych przełomowych zmian w ustawodawstwie wyznaniowym.

Niech mi wolno będzie przypomnieć, że Rzecznik Praw Obywatelskich działa wyłącznie na podstawie prawa i w granicach przez prawo określonych. Możliwości Rzecznika ograniczone są zakresem jego kompetencji wynikających z Konstytucji i ustawy. Podstawowym obowiązkiem RPO jest stanie na straży praw i wolności człowieka i obywatela określonych w Konstytucji i innych przepisach prawa. Działania podejmuje on tylko wtedy, gdy doszło do naruszenia konstytucyjnych praw i wolności obywatela przez organy władzy publicznej.

Od 12 lat pozycję kościołów i związków wyznaniowych, ich miejsce w państwie i wzajemne z państwem stosunki oraz gwarancje wolności sumienia i religii stanowi Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja określa sytuację kościołów i związków wyznaniowych w art. 25, zaś podstawy wolności sumienia i religii w art. 53. Postanowienia konstytucyjne są oczywistym wyznacznikiem kierunków działalności Rzecznika. Chciałbym w tym miejscu przedstawić pewne przejawy tej działalności.

Najwięcej miejsca w swojej działalności związanej z wolnością sumienia i wyznania Rzecznik poświęcał nauczaniu religii w szkołach. Tej kwestii dotyczyły dwa wnioski skierowane przez RPO do Trybunału Konstytucyjnego, ale problematyka ta jest jakże aktualna w bieżącej działalności Rzecznika. Kilkakrotnie kierowałem w tej sprawie wystąpienia do kolejnych Ministrów Edukacji Narodowej, poruszając różne aspekty tego zagadnienia.

Przełom w nauczaniu religii przyniosły zmiany ustrojowe, które zaszły w Polsce po 1989 r., a w szczególności po powstaniu pierwszego „rządu solidarnościowego”. Bez dokonywania jakichkolwiek zmian w obowiązujących przepisach prawnych w sierpniu 1990 wydane zostały dwie Instrukcje Ministra Edukacji Narodowej. Pierwsza z nich była wydana w wyniku „realizacji” uchwały Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu z dnia 27 czerwca 1990 r. zalecającej wprowadzenie religii do szkół, druga była reakcją na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich skierowany do Trybunału Konstytucyjnego zarzucający wcześniejszej instrukcji naruszenie zasad

równouprawnienia kościołów i związków wyznaniowych, gdyż dotyczyła ona praktycznie jedynie Kościoła Rzymskokatolickiego

Obie instrukcje zakwestionował ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich występując do Trybunału Konstytucyjnego, kwestionując ich zgodność z przepisami Konstytucji oraz ustawami: o systemie oświaty i wychowania, o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego, o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz Kartą Praw Nauczyciela. Rzecznik wniósł o uznanie, iż obie instrukcje dotyczą materii wymagającej regulacji ustawowej, naruszyły więc zasady wyrażone w Konstytucji.

Trybunał Konstytucyjny nie podzielił stanowiska Rzecznika i orzekł iż obie instrukcje są zgodne zarówno z Konstytucją, jak i ustawą o gwarancjach sumienia i wyznania oraz, że nie są niezgodne z ustawą o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Sprzeciw Rzecznika nie został więc uwzględniony, ale jego pozytywnym skutkiem było objęcie nauczaniem religii także wyznawców innych religii niż religia katolicka.

Różne aspekty praktycznej realizacji nauczania religii w szkołach podnoszone były i są także w wystąpieniach Rzecznika do ministra właściwego do spraw oświaty. Zgłaszane postulaty i problemy wynikały zarówno z nadsyłanych do Rzecznika pism obywateli jak i własnej jego inicjatywy.

Do Rzecznika napływały pisma, w których zgłaszano szereg uwag dotyczących m.in. organizowania przez szkoły lekcji religii w środku dnia i braku odpowiedniej opieki nad uczniami, którzy nie uczestniczyli w tych zajęciach. Dotyczyło to zarówno rodzin bezwyznaniowych, jak i wiernych tych kościołów i związków wyznaniowych, które ze względu na małą liczbę wyznawców na danym terenie nie były w stanie zorganizować lekcji religii.

Jednym z takich istotnych problemów było wprowadzenie przez Ministra Edukacji Narodowej rozporządzeniem z lipca 2007 r. wliczania stopnia z religii lub etyki do średniej ocen ucznia. W sytuacji, gdy nauczanie etyki było, i wciąż jest, organizowane w nielicznych przypadkach, kościoły i związki wyznaniowe mniejsze liczebnie i nie zawsze skupiające większe grupy uczniów w danej szkole

czy miejscowości stanęły wobec poważnych problemów praktycznych związanych z organizacją zajęć. Wątpliwości moje budził także fakt, iż przepisy nakazywały wliczanie do średniej jedynie wyników z przedmiotów obowiązkowych. Nauka religii lub etyki do takich nie należy. Ostatecznie nastąpiła zmiana przepisów wprowadzająca wliczanie do średniej ocen stopnia z religii lub etyki.

Wpływały do mnie także skargi wiernych Strażnicy – Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego, Zarejestrowanego Związku Wyznania Świadków Jehowy, w sprawie nieorganizowania w szkole lekcji religii dla tej grupy wiernych. W tym przypadku musiałem ograniczyć się do przedstawienia zasad realizacji procedury organizowania lekcji religii, zarówno w szkole, jak i poza szkołą, bez podjęcia której władze szkolne nie mogą takich lekcji uruchomić. Władze tego związku wyznaniowego nie podjęły jednak żadnych kroków w celu organizowania nauki religii w szkołach. Tym samym ani konkretna szkoła nie miała możliwości uruchomienia takich lekcji ani Rzecznik Praw Obywatelskich nie ma możliwości podjęcia działań interwencyjnych.

Inne podejmowane przeze mnie interwencje dotyczyły przypadków indywidualnych. W przypadku Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego podejmowałem interwencję u Prezesa Telewizji Polskiej S.A., gdy wbrew postanowieniom ustawy o stosunku państwa do tego kościoła, w czasie prawosławnych Świąt Bożego Narodzenia nie było telewizyjnej transmisji mszy świętej, którą nadano dzień później wcześniej rano i to w formie bardzo skróconej. Zwróciłem Prezesowi TVP uwagę na fakt ewidentnego naruszenia przepisów prawa i niewłaściwe potraktowanie wiernych Kościoła Prawosławnego. Otrzymałem zapewnienie o poszanowaniu tych zasad w przyszłości przyjmując z dobrą wiarą, ufając, że media publiczne postrzegają tę sferę jako element realizacji ustawowo określonej misji publicznej.

Interweniowałem także ostatnio w przypadku niewłaściwego potraktowania uczniów prawosławnych przez dyrektora jednego z liceów w Gorlicach. Najpierw w dniu kościelnego święta prawosławnego zorganizowano szkolną dyskotekę, a następnie, w geście przeprosin przez megafony szkolne wezwano prawosławnych

uczniów do gabinetu dyrektora. Być może zamiar był słuszny, ale wykonanie fatalne. Naruszono bowiem w ten sposób konstytucyjne zasady prawa do milczenia w sprawach swoich przekonań religijnych i zakaz zmuszania przez organy władzy publicznej do ujawniania swoich przekonań religijnych. Wystąpiłem w tej sprawie do małopolskiego kuratora oświaty i starosty gorlickiego z prośbą o zwrócenie uwagi pracownikom oświaty na delikatną materię przekonań religijnych. Nie chodzi oczywiście o sprawę konkretnej szkoły, ale problem generalny. Reakcje zarówno kuratora, jak i starosty, były nadzwyczaj pozytywne.

Z podlaskim kuratorem oświaty prowadziłem korespondencję w sprawie zwolnienia od zajęć w szkole młodzieży prawosławnej w dniu Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Przepisy dotyczące młodzieży zezwalają na zwolnienie od zajęć szkolnych w tych dniach, pod warunkiem wyrównania zaległości w nauce. W praktyce oznaczało to organizowanie dodatkowych zajęć w inne dni wolne od nauki szkolnej. A przecież przepis nie nakazuje organizowania dodatkowych zajęć w szkole, wyrównanie zaległości może także przybrać formę samodzielnej nauki ucznia, sprawdzonej następnie przez nauczyciela. Problem dotyczy co najwyżej trzech dni w roku, a gdy tak się zdarzy, iż prawosławne Boże Narodzenie przypadnie w dni wolne od szkoły (sobota, niedziela) sprawa sprowadzi się do jednego dnia – poniedziałku Wielkanocnego. Nie wiem niestety, czy przekonałem kuratora do mojej argumentacji. Sprawa bowiem, mimo podjęcia jej przez mnie z urzędu na początku 2007 r. nadal jest analizowana przez podlaskie kuratorium.

W przypadku wiernych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego moje ostatnie interwencje sprowadzały się do problemu respektowania przepisu ustawy w odniesieniu do tego kościoła stanowiącego, iż sobota jest dla wiernych dniem wolnym od nauki i pracy.

Występowałem więc do Ministra Sprawiedliwości w sprawie organizowania egzaminów wstępnych na aplikacje zawodowe. Organizowane są one w całym kraju, w jednym dniu, w sobotę. W moim przekonaniu tego typu egzamin mający na celu zdobycie konkretnego zawodu można uznać zarówno za przejaw nauki, jak i pracy. W jednym i drugim przypadku uniemożliwia to wiernym tego Kościoła przystąpienie do

egzaminu. Oczywiście analogicznie byłoby tak i w przypadku wiernych innego kościoła, czy związku wyznaniowego świętującego w soboty, ale taki przypadek nie wystąpił. Powołując się na wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu wracałem się więc do Ministra Sprawiedliwości aby dla osób, które ze względów religijnych nie mogą przystąpić do egzaminu w sobotę zorganizować odpowiedni sprawdzian w innym dniu, spotkałem się jednak z odmową uwzględnienia mojego wniosku.

Sukcesem zakończyły się natomiast moja interwencja w sprawie Lekarskiego Egzaminu Państwowego: w tym przypadku egzamin zorganizowano w innym dniu niż sobota. Nie wiem, czy jest to tendencja generalna, ale ta ważna konkretna sprawa została zakończona powodzeniem i stanowi pewien precedens na przyszłość. Podobnie było w przypadku jednej z wyższych uczelni, gdzie rektor zobowiązał się, iż studentka, która zgłosiła swą przynależność do wiernych Kościoła Adwentystycznego nie będzie zmuszana do zdawania egzaminów w sobotę i otrzyma prawo, by zaliczać je w innym terminie.

Powodzeniem zakończyły się także moje interwencje u Prezesa Polskiego Radia S.A., w sprawie umieszczenia na stronach internetowych recenzji z publikacji o sektach i zagrożeniu, jakie one niosą. Był to jednak sukces ambiwalentny gdyż wśród sekt działających w Polsce wymieniono Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny, oficjalnie uznane i wpisane do rejestru kościołów i związków wyznaniowych prowadzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Moja interwencja spowodowała zamieszczenie informacji o legalnym charakterze działalności tego związku wyznaniowego.

Na wiele problemów w swojej działalności napotykali Świadkowie Jehowy. Stało się to szczególnie intensywne po decyzji Urzędu do Spraw Wyznań z 1950 r. odmawiającej legalizacji i zarejestrowania Świadków Jehowy. Rozwiązano też to wyznanie i przejęto jego majątek. W uzasadnieniu podano, iż ujawniono przestępczą działalność Świadków Jehowy, której nie da się pogodzić z prawem – bez podania jakichkolwiek konkretów. Podstawą represji był tu najczęściej dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.

Zawarte w nim przepisy dotyczące przynależności do związku, którego istnienie ustrój albo cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej oraz pełnienie czynności kierowniczych w stowarzyszeniu, któremu władza odmówiła zalegalizowania, były podstawą oskarżeń i wyroków skazujących. Rzecznik Praw Obywatelskich skierował do Sądu Najwyższego w sumie 27 kasacji dotyczących uchylecia represji, jakie spotkały Świadków Jehowy w PRL. Wszystkie zakończyły się sukcesem, czyli ich uwzględnieniem.

W podejmowanych przeze mnie sprawach pojawia się także zagadnienia poszanowania wolności sumienia i religii osób pełniących służbę wojskową, czy pracujących np. w straży pożarnej.

Wystąpiłem m.in. do Ministra Obrony Narodowej w sprawie uczestnictwa żołnierzy w uroczystościach i obchodach połączonych z ceremoniałem religijnym. Żołnierze, a dotyczy to w szczególności kompanii i batalionów honorowych, nie mogą odmówić w nich udziału bez względu na wyznawaną religię, czy światopogląd. Mogą więc nastąpić poważne perturbacje natury światopoglądowo – moralnej. Odpowiedź nadesłaną przez ministra obrony można uznać za zadawalającą, o ile w praktyce, a w szczególności w mniejszych jednostkach wojskowych, zasady przedstawione przez MON są przestrzegane. Minister stwierdził mianowicie iż co prawda zgodnie z przepisami zawartymi w „Ceremoniale wojskowym” udział w asyście honorowej oraz w oficjalnej delegacji służbowej ma charakter służbowy, a wytypowani żołnierze uczestniczą w tych uroczystościach, jak i uroczystościach religijnych, bez względu na wyznawaną religię i przekonania światopoglądowe, to dowódcy przy typowaniu żołnierzy mają obowiązek kierowania się zasadą poszanowania zasad wolności sumienia i wyznania.

Każdy żołnierz ma więc prawo zgłosić dowódcy swoje zastrzeżenia odnośnie do udziału w uroczystościach religijnych, jednak przed wytypowaniem do wykonywania zadania. Żołnierze nie wytypowani do oficjalnego udziału w tych uroczystościach mogą, ale nie muszą brać w nich udziału. Nie widzę zagrożeń w sytuacjach, gdy państwowym uroczystościom towarzyszą obrzędy religijne, ale musi

się to odbywać z poszanowaniem zasad wolności sumienia i religii osób bezpośrednio w nich uczestniczących.

Podjąłem także interwencję w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej w sprawie zmiany przepisów dotyczących strażackiego ceremoniału pogrzebowego. Były one tak skonstruowane, iż w praktyce dotyczyły udziału w tym ceremoniale jedynie duchownych rzymskokatolickich, a udział w uroczystościach o charakterze religijnym był w zasadzie obowiązkowy. Moja interwencja wpłynęła na zmianę krytykowanych przepisów. Jak zapewniło kierownictwo Państwowej Straży Pożarnej nowy kształt przepisom nadany został w konsultacji z przedstawicielami tych kościołów, które posiadają duszpasterstwo wojskowe.

Interwencja podjęta w jednym z warszawskich szpitali dotyczyła zachowania kapelana szpitalnego Kościoła Rzymskokatolickiego, który w sposób natarczywy w stosunku do chorych proponował posługi religijne. Odmowa jednego z pacjentów spotkała się z krytyką ze strony duchownego i negatywnymi komentarzami personelu medycznego. Sprawa jest może incydentalna, ale dotyczy spraw zupełnie elementarnych.

Niedawno w Warszawie (sierpień 2009 r.) odbywał się koncert piosenkarki występującej pod pseudonimem Madonna. Sam pseudonim, a już na pewno w połączeniu z prowokacyjnym wobec osób wierzących zachowaniem scenicznym, które może obrażać uczucia religijne pewnych osób, budzić może poważne zastrzeżenia. Dlatego też zwróciłem się z pytaniem do Pani Prezydent m. st. Warszawy czy organizowanie koncertu w dniu Święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny było rozwiązaniem w pełni przemyślanym. Zapytałem, czy w dniu, gdy wierni uroczą obchodzą święto religijne, taki występ rzeczywiście powinien mieć miejsce. Nie protestowałem przeciwko samemu pomysłowi zaproszenia i zorganizowania koncertu tej piosenkarki, ma ona fanów na świecie i w Polsce, ale dzień organizacji koncertu wydał mi się szczególnie niestosowny ze względu na możliwą obrażę uczuć religijnych co najmniej osób, które poczuły się tym dotknięte.

Moja interwencja spotkała się z ostrą krytyką mediów, co nie wpływa na moje stanowisko jako Rzecznika Praw Obywatelskich. Mam, być może złudną nadzieję, że co najmniej jeden cel został osiągnięty. A mianowicie, uświadomienie władzom miejskim, że organizacji takich przedsięwzięć powinna być przemyślana i przez niefortunny wybór np. daty imprezy nie przyczyniać się do antagonizowania społeczeństwa.

Jako Rzecznik Praw Obywatelskich konsekwentnie przestrzegam w swojej działalności zasady wynikającej z art. 25 ust. 3 Konstytucji głoszącej, iż stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie. Dlatego też, mimo iż takie pisma sporadycznie wpływają, nie podejmuję spraw dotyczących problemów i konfliktów wewnętrznych kościołów i związków wyznaniowych.

Nie interweniuję również w sprawach dotyczących wewnętrznych dokumentów kościelnych, gdyż nie leży to w moich kompetencjach. Wpłynęły do mnie ostatnio listy kilku osób niezadowolonych z trybu dotyczącego formalnego wystąpienia z kościoła przyjętego przez Konferencję Episkopatu Polski. Nie mogę zabierać głosu w takiej sprawie, jak procedura apostazji. Podany przykład dotyczy Kościoła Katolickiego, ale analogiczną postawę przyjmę w każdym podobnym przypadku.

W swoich wcześniejszych publicznych wystąpieniach niejednokrotnie podkreślałem bardzo istotną rolę religii w życiu jednostek i w życiu społeczeństwa. Mogę to tylko powtórzyć. Dostrzegam ogromne znaczenie religii w życiu publicznym, jednak nie dotyczy to życia politycznego. Państwo nie powinno wspierać żadnego konkretnego wyznania, religii, czy kościoła. Dlatego relacje państwa i kościoła określamy mianem wzajemnej niezależności czy autonomii, by okazać, że władza państwowa i władza kościelna funkcjonują w odrębnych porządkach. Taki właśnie wzajemny – ale zarazem przyjazny – rozdział tronu i ołtarza jest podstawowym wyznacznikiem mojego stanowiska w zakresie relacji państwa z kościołami i

związkami wyznaniowymi oraz realizacji konstytucyjnej zasady wolności sumienia i religii.

Na tym tle nie można nie wspomnieć o ostatnim, gorąco komentowanym, wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie rozstrzygniętej na skutek skargi obywatelki włoskiej, pochodzenia fińskiego, Pani Soile Lautsi.

Na skutek wniesionej przez nią skargi Trybunał orzekł, iż obecność krzyża, w klasach szkolnych we Włoszech może sprawić, że uczniowie odniosą wrażenie, iż są edukowani w środowisku szkolnym naznaczonym jedną religią. Mogłoby przeszkadzać uczniom, którzy praktykują inne religie albo są ateistami, w szczególności jeżeli przynależą oni do mniejszości religijnych.

Wolność nie wyznawania żadnej religii (nierozdzielnie złączona z wolnością wyznania religii, gwarantowaną przez Konwencję) nie ograniczona się zdaniem strasburskiego sądu do braku obecności usług religijnych czy edukacji religijnej, lecz rozciąga się na praktyki i symbole które wyrażają wiarę, religię albo ateizm. Zdaniem Trybunału, obowiązkiem państwa jest powstrzymywanie się od narzucania wiary lub przekonań w pomieszczeniach publicznych, gdzie jednostka nie może tego uniknąć. W szczególności wymagane jest zachowywanie religijnej neutralności w kontekście edukacji publicznej, uczęszczanie na zajęcia jest bowiem obowiązkowe dla uczniów, niezależnie od religii, zaś celem edukacji publicznej powinno być skupienie się na krytycznym i pluralistycznym myśleniu.

ETPC nie był w stanie dostrzec, jak ekspozycja chrześcijańskiego symbolu religijnego w klasach szkolnych szkół publicznych, mogłaby być „rozsądnie” połączona z wymogiem pluralistycznej edukacji, która jest niezbędna dla „demokratycznego społeczeństwa”. Obligatoryjna ekspozycja symboli religijnych w pomieszczeniach publicznych, a w szczególności w klasach szkolnych ogranicza, według sędziów Trybunału, prawo rodziców do edukacji ich dzieci w zgodzie z ich przekonaniami i prawa dzieci do wiary albo nie-wiary. ETPC stwierdził tym samym, że doszło do naruszenia art. 2 Protokołu 1 w zw. z art. 9 Konwencji i przyznał skarżącej kwotę 5 tys. euro tytułem odszkodowania za straty moralne.

Orzeczenie to dotyczy wyłącznie szkół państwowych. Nie oznacza więc ono, że we wszystkich włoskich klasach nie będzie mógł wisieć krzyż. Natomiast określa ono zakaz stwarzania sytuacji przymusowej, gdy uczeń, czy jego rodzice są zmuszeni dokonać wyboru: albo będą tolerować obecność krzyża albo zrezygnują z nauki w tej szkole. Warto zauważyć, że zdaniem Trybunału prawo do wolności sumienia i wyznania kogoś, czyje uczucia obecność krzyża rani, jest ważniejsze niż to samo prawo tego, który chce wyrażać swoje przekonania religijne przez obecność krzyża. Państwo ma obowiązek zapewnienia w takiej sytuacji możliwości uczenia się w szkole bez krzyża.

Można i należy zapytać, czy zapadły przeciwko Włochom wyrok nie pociąga za sobą bezpośrednich konsekwencji dla Polski?

Na tak postawione pytanie należy odpowiedzieć, że to orzeczenie bezpośredniego skutku mieć nie będzie. Wyrok ten wiąże w indywidualnej sprawie i dotyczy innego państwa Rady Europy. Konwencja nie przewiduje wyraźnie, że wyroki Trybunału są wiążące dla państw trzecich.

Jednak istotne dla nas znaczenie tego wyroku polega na dokonanej przez Trybunał wykładni Europejskiego Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, której stroną jest Polska. Ma szczególną wagę w odniesieniu do państw, w których możemy mieć do czynienia z podobną sytuacją faktyczną.

Nie można więc wykluczyć sytuacji, że polski obywatel zwróci się – po wyczerpaniu krajowych środków prawnych – z podobną skargą do strasburskiego trybunału. Sprawa krzyży w szkolnych klasach jest zagadnieniem, które dotyczy w sposób fundamentalny sfery wolności sumienia i religii. Dlatego też pozostaje ona przedmiotem mojego zainteresowania, nie tylko jako Rzecznika Praw Obywatelskich. Zważywszy na znaczenie sprawy rozpatrywanej przez Trybunał w Strasburgu rozważam podjęcie działań w tej sprawie na forum europejskim. W obecnej chwili władze włoskie deklarują wolę złożenia odwołania od orzeczenia składu 7 sędziów Trybunału do Wielkiej Izby złożonej z 17 sędziów. O dopuszczalności takiego odwołania zdecyduje pięciu sędziów Trybunału. W przypadku przekazania sprawy do Wielkiej Izby chciałbym zabrać głos w tej sprawie przedstawiając swoją ocenę jako tzw. *amicus curie*. Działając jako przyjaciel sądu chciałbym uświadomić Trybunałowi

wagę sprawy i polski punkt widzenia. Wyłącznie do decyzji Trybunału zależy, czy weźmie moją opinię pod uwagę.

Jako Rzecznik Praw Obywatelskich, stojąc na straży wolności i praw obywatelskich, muszę sobie zadać pytanie – czy obecność krzyża w szkolnej sali może kogoś dyskryminować, czy może naruszać jego prawa?

Należy podkreślić i przypomnieć, że polski Trybunał Konstytucyjny już w orzeczeniu z 20 kwietnia 1993 r. podkreślił, że umieszczenie krzyża w szkolnej sali jest fakultatywne i stanowi o możliwości podtrzymywania u uczniów ich tożsamości religijnej. W obecnym polskim porządku prawnym nie można więc skonstruować skutecznego roszczenia o usunięcie krzyża z takich miejsc.

W toczących się publicznych dyskusjach osoby opowiadające się jednoznacznie za usunięciem krzyży z miejsc publicznych łączą ze sobą sprawy, które – moim zdaniem – mają różne aspekty. Obecność krzyża w urzędach państwowych, jest czymś innym niż obecność krzyża w szkole. Szkoła, niezależnie od tego, czy jej włodarzem są władze publiczne czy osoby prywatne, jest miejscem edukacji młodych osób, jest miejscem, gdzie poznaje się przeszłość swojego kraju, jego tradycje i obyczaje. Szkoła publiczna nie jest więc urzędem, reprezentacją władzy publicznej, lecz miejscem wychowania i nauki młodego pokolenia. Obecność krzyża w tym miejscu (abstrahując od konkretnego wyznania) jest więc nie tylko – jak dla pewnych osób symbolem religijnym – lecz także świadectwem historii narodu i państwa, jednym z najważniejszych symboli cywilizacji europejskiej.

Z dniem 1 grudnia tego roku wejdzie w życie Traktat z Lizbony, a wraz z nim Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Chciałbym przypomnieć brzmienie fragmentu preambuły tej Karty: „Unia świadoma swego duchowo - religijnego i moralnego dziedzictwa jest zbudowana...”. Początkowy zamiar twórców Karty, by w jej treści znalazło się odwołanie do „chrześcijańskich” korzeni Europy, napotkał tak poważny opór, że określenie to musiało zostać usunięte z ostatecznego tekstu, a jego miejsce zajęło bardziej nieokreślone sformułowanie o „dziedzictwie duchowo-religijnym”. Ta sprawa może stanowić zapowiedź procesu kwestionowania chrześcijańskiego dziedzictwa kontynentu europejskiego. W tym kontekście pojawienie się sprawy Pani Lautsi w Trybunale strasburskim nie jest tak zaskakujące.

Ks. Adam Boniecki, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, wyrok Strasburga określa jako wysoce niefortunny: „Przyjmuje on założenie o tolerancji negatywnej” – ja osobiście używam określenia *tolerancja a rebours*. Zdaniem ks. Bonieckiego, w myśl tego orzeczenia wykluczeni są wszyscy. Jak mówi, takie rozwiązanie ma charakter mocno antagonizujący, bo niepotrzebne zaostrza stosunki między katolikami i przedstawicielami innych religii oraz niewierzącymi. Żądanie usunięcia krzyży ze szkół jest zdaniem komentatora absurdalne, bo nie można symboli chrześcijaństwa wymazać z życia publicznego. Jak dodaje, jeśli zastosować logikę orzeczenia, za krucyfikami powinny pójść przydrożne kapliczki, świątynie, czy nawet utwory literackie, bo mają przecież taką samą „szkodliwość”.

Chciałbym w tym miejscu przytoczyć fragment książki prof. Josepha Weilera, prawnika i badacza europejskiej integracji, „Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?”. Profesora Weilera, który sam określa się mianem ortodoksyjnego Żyda, trudno posądzać o brak obiektywizmu. Píše on następująco:

„Europa chrześcijańska nie jest zatem Europą wykluczającą lub koniecznie Europą konfesyjną. To Europa, która w jednakowej mierze w pełni uznaje wszystkich swoich obywateli, wierzących i niewierzących, chrześcijan i niechrześcijan. Jest to Europa, która choć odwołuje się do swojego szlachetnego dziedzictwa humanistycznego, porzuca też chrystofobię, nie bojąc się zakłopotania, gdy przyznaje, że chrześcijaństwo to jeden z istotnych elementów w rozwoju jej cywilizacji. Jest to wreszcie Europa, która w dyskusji publicznej nad własną przeszłością i przyszłością odzyskuje bogactwo powstające w konfrontacji z jedną z głównych tradycji intelektualnych i duchowych. Tradycji, którą stanowi chrześcijańskie dziedzictwo (...)”.

Jeśli przedstawiciel wyznania mojżeszowego poucza nas, że nie powinniśmy się wstydić chrześcijańskiej tradycji Europy, powinno to dla nas stanowić ważny sygnał. Nie muszę dodawać, zwłaszcza w obliczu tego czcigodnego zgromadzenia, że nie

powinniśmy się wstydzić krzyży w szkolnych klasach. Powinniśmy się raczej czuć zakłopotani decyzjami, które podważają podstawowe wartości naszego społeczeństwa.

Mam nadzieję, że udało mi się w tym miejscu, w sposób w miarę pełny, przedstawić działalność Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawach dotyczących sfery wyznania i religii. Wyrażam przekonanie, iż podejmowane przeze mnie działania przyczyniają się do poszanowania konstytucyjnych zasad wolności sumienia i religii przez wszystkie organy władzy publicznej, a także zapewnienia przestrzegania praw kościołów i związków wyznaniowych w Rzeczypospolitej. Pragnę na koniec serdecznie podziękować za zaproszenie mnie na konferencję Polskiej Rady Ekumenicznej i życzyć sukcesów w budowaniu porozumienia.